№ 56. Kraków 10 Marca — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
[illegible]	„ 10	półrocznie	„ 12
[illegible]	„ 5	kwartalnie	„ 6
[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. 30	rocznie	złr. 34
[illegible]	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **II** t. j. na **Kwiecień, Maj, Czerwiec** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	20 zł.	24 zł. — cent.
półrocznie	10 „	12 „ — „
kwartalnie	5 „	6 „ — „
miesięcznie	2 „	2 „ 25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go stycznia., nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 9 marca.

Misya lorda Cowleya do Wiednia i artykuł *Monitora* odwrócił nieco uwagę od sprawy, która przed kilką jeszcze dniami w pierwszym była rzędzie zajęć politycznych. Chcemy mówić o ewakuacyi państwa papiezkiego przez Austryę i Francyę. Donosząc o oświadczeniu kardynała Antonellego, wynurzyliśmy zaraz wątpliwość, aby ewakuacya natychmiast nastąpić mogła. *Constitutionnel* wprawdzie był doniósł, że wojska francuskie już wyruszyły do Civittavecchia, gdzie czekają na nie okręty przewozowe, ale *Monitor* tegoż samego dnia zaprzeczył, mówiąc, że wiadomość ta jest przynajmniéj zawczesna. Nie ma przyczyny powtarzać wszystkich w tym względzie domysłów i pogłosek, dość że dotąd nic pewnego nie wiadomo. Nie powinno ulegać wątpliwości, że ewakuacya nastąpi, skoro jéj Papież żąda, ale terminu jéj oznaczyć nie można. Pierwéj jeszcze wyświeconą być musi różnica jaka zachodzi między *Monitorem* a *Gazetą wiedeńską*. *Monitor* donosząc o zawiadomieniu kardynała Antonellego pisał o żądaniu papiezkiem ewakuacyi jak najspieszniejszéj: *Gazeta wiedeńska* podając tę samą wiadomość pisze, że ewakuacya stósownie do życzenia rządu papiezkiego nastąpić ma w przeciągu roku. Wprawdzie dodaje *Gazeta wiedeńska*, że urzędowy dokument w téj mierze nie doszedł jeszcze do Wiednia. To jedno tłumaczy tę różnicę wersyi co do oświadczenia rządu papiezkiego. Lecz jakkolwiekbądź, od pierwszego rzutu oka sądzić można, że obsadzenie krajów papiezkich trwające od lat dziesięciu, ustać w jednym dniu nie może, że potrzeba na to poprzedniego porozumienia się i pewnego przeciągu czasu na przygotowania w tym razie konieczne.

Korespondencya Czasu.

Paryż 5 marca.

Podróż lorda Cowley do Wiednia według obiegających pogłosek nie stała się zupełnie bezużyteczną. Austrya przedstawiła kontr-propozycye, które poparte przez Anglią, mają być dyskutowane przez gabinety i negocyowane. Może z nich wyjść pokój. To też *Monitor* dał liczne zaprzeczenia: *Constitutionnelowi*, aby Francya miała przesłać rozkaz natychmiastowego wyprowadzenia garnizonu francuzkiego z Rzymu; *Timesowi*, aby książę Napoleon spierał się publicznie z hr. de Persigny o wojnę, i wielu innym francuzkim i zagranicznym dziennikom, które donosiły o przygotowaniach do wojny. O tych przygotowaniach prawie nic nie mówiłem i nieraz je zbijałem, zaprzeczenie zatem *Monitora* stosować się do *Czasu* nie może. *Monitor* zapewnia, że Francya trzyma armią i marynarkę na stopie zwyczajnéj, że kupuje tylko 4,000 koni w zamian zreformowanych i że Piemontowi obiecała tylko obronę w razie zaczepki. *Monitor* dodaje, że dzienniki francuzkie nie są pod cenzurą, że zatem to co piszą nie może być wyrazem polityki rządowéj. Dzisiejszy *Monitor* podniósł giełdę więcéj niż o franka.

Lord Cowley ma opuścić Wiedeń [illegible] i udać się do Londynu, skąd ma przywieść do Paryża decydującą opinię Anglii względem kontr-propozycyj Austryi. Propozycye te mają objąć trzy sprawy: rumuńską, włoską i dunajską. O losie tych propozycyj, które poprą z Anglią Prusy, a może i Rosya, nie można jeszcze nic prawdopodobnego powiedzieć. Struny polityki są jeszcze wytężone. Anglia oświadcza się namiętnie przeciw wojnie. Anglicy mówią po salonach różne rzeczy. Wyrzucają Francyi, że się nie trzyma stale Anglii, że nie umiała zastósować się do jéj polityki, opartéj na interesie, i że zwróciła się do polityki rosyjskiéj, opartéj nieraz nie wiedzieć na czem. Głosy Anglików przypominają mi słowa pana Rossi, który lubił mówić: „gdybyśmy się kierowali według interesu a nie namiętności, bylibyśmy wszyscy szczęśliwi,“ ale to co głoszą Anglicy ulega nie jednemu zarzutowi. Interes Anglii na stałym lądzie jest już aż nadto znany. Nie wiadomo jak Francya ominie fajerwerkowy interes Anglii w Rzymie, interes bardzo niebezpieczny dla katolicyzmu. *Univers* doradza restauracyą kawalerów Maltańskich i użycie ich na obronę stolicy apostolskiéj. Twierdzą, że pierwsza myśl cesarska była za natychmiastowem opuszczeniem Rzymu, lecz że namysł i wiadomości odebrane z Wiednia, projekt ten zmieniły. Pod Napoleonem III wychodzą nieraz rozkazy wprost z Tuileryów i ministrowie dowiadują się o nich w kilka dni późniéj. Rojaliści, których wszystkie odcienia są przeciw wojnie, wydobyli na zbicie projektów cesarskich we Włoszech i wystawienie ich jako niefrancuzkich, broszurę, która wyszła r. 1825 pod tytułem: „La vérité sur les cent jours, par un citoyen Corse.“ Autor téj broszury twierdzi, że będąc r. 1814 na wyspie Elbie, Napoleon I przed debarkacyą do Francyi, myślał o debarkacyi do Włoch i odbudowaniu dawnego państwa rzymskiego. Niezawodnie odbudowanie to było tylko w wyobraźni obywatela Korsykanina.

Patrie wyrzuciła z żalem Anglii, że wystawia marynarkę francuzką jako olbrzymią, kiedy jéj marynarka przenosi francuzką i wszystkie marynarki europejskie. John Bull wierzy *Timesowi* i mowom parlamentowym i powtarza na seryo, że Francya ma potężniejszą marynarkę. Anglicy lękają się jeszcze wojny Francyi z Anglią. Naprzeciw Cherburga urządzili sygnały, które na umówiony znak dawany przez parowce krążące przed Cherburgiem, zawiadamiają admiralicyą o każdym ruchu zrobionym w tym zbrojnym porcie. W nocy yachty angielskie wypływają z Portsmuth i objeżdżają groblę cherburgską. Rząd francuzki wie o tem i nic nie mówi.

Pożyczka sardyńska odbywa się w Sardynii drogą podpisów, jak to zrobiło się kilka razy we Francyi z niemałem nieukontentowaniem bankierów. Dzienniki belgijskie mówią o liście Cesarza do króla sardyńskiego jak o czemś nadzwyczajnem. Jakem już doniósł korespondencya między temi monarchami jest częstą. Dzisiejsze zaprzeczenia dane przez *Monitora* zrobiły na [illegible] wrażenie. Nie wiadomo dotąd czy książę Napoleon stracił organ *Pressy*. Pan Guéroult opuścił ten dziennik zawiadamiając, że uczynił to dla tego, iż pan Solar nabywca *Pressy* nie chciał wyjawić swéj polityki, a pan Solar zawiadomił, że pan Guéroult opuścił *Pressę* dla tego, że nie mógł otrzymać obietnicy wynagrodzenia w razie jego oddalenia. Pan Solar oznajmia, że *Pressa* będzie się trzymała „polityki liberalnéj“. Wczoraj *Pressa* ogłosiła za Włochami żarliwy artykuł i żarliwszy niż dawniejsze artykuły p. Guéroult. Artykuł o którym mówię jest pióra pana Peyrat, którego Millaud z dziennika był oddalił za zbyt żywy artykuł o roli demokracyi francuzkiéj w Paryżu. P. Peyrat powrócił zatem do *Pressy*. Pan Solar myśli sam prowadzić dziennik. Jest to orleanista, który stosuje się do okoliczności, ale którego cele, jak twierdzi p. Guéroult, mają istotnie być niejasne dla rządu i jego polityki, jeżeli nie zewnętrznéj to wewnętrznéj. W pierwszym artykule swego pióra p. Solar cieszy się z zaprzeczeń pokojowych, ale zarazem napomyka o wolności i liberalniejszem prawie druku.

Mówią znowu o przybyciu do Paryża W. Księcia Konstantego. P. Veuillot z Rzymu powrócił.

Cesarz uwolnił od więzienia i kary pieniężnéj pana Douniol, żeranta *Corespondenta*, za artykuł hr. Montalemberta o Indyach.

Cała Francya zajmuje się reformą celną na żądanie rządu. Komisye rolnicze oświadczają się w przedmiocie handlu zbożowego przeciw skali ruchoméj, która oznacza na wchodzące zboże z zagranicy cło stósownie do jego ceny, a za cłem stałym, daleko wygodniejszém dla handlu, i jak zapewniają komisye, wcale nie niebezpiecznem dla rolnictwa.

P. Grandguillot zebrał i wydał osobno pod tytułem: „Alexandre II et l'Emancipation“ liche listy które ogłosił w *Constitutionnelu* w kwestyi włościańskiéj. Aleksander Dumas ojciec przybył z Kaukazu do Stambułu w czerkieskim ubiorze i wyruszył zaraz do Francyi. Wkrótce go tu zobaczemy i zobaczy go syn, który przez niejaki czas myślał na seryo, że ojciec jego bawił gdzieś za rogatkami Paryża i że opisywał swą podróż po Rosyi. Dowiaduję się, że O. Gagaryn przesłał do arcybiskupa Morlot prośbę, aby naśladując katolickie Niemcy, modlono się w kościołach paryzkich za *powrót* Rosyi do wiary katolickiéj. Jeżeli O. Gagaryn pod wyrazem Rosyi rozumie wielką Rosyą, to się grubo myli. Wielka Rosya nie była nigdy katolicką, ale była nią długo Mało Rosya. O. Gagaryn może prosić o modły za nawrócenie a nie powrócenie Wielkiéj Rosyi do naszéj wiary.

P. Zienkowicz skończył kurs literatury polskiéj którą wykładał téj zimy w „Cercle des Savans“.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni mieliśmy trzy polskie koncerta: w sali Playela, panny Dorwil warszawianki, i panny Królikowskiéj krakowianki, pianistek, a w sali Hertza, panien Mikorskich z [illegible].

Całe bulwary paryzkie mają już drzewa wysokie i odrenowane, które na przyszłe lato okryją nas cieniem. Wyrwanie dawnych a zasadzenie nowych kosztowało wiele, ale bulwary upiększyły się i że tak powiem zpoważniały. Za cesarstwa nie ma niebezpieczeństwa, aby drzewa bulwarowe posłużyły na barykady.

Czas przyszedł tylko dwa razy tego tygodnia do Paryża.

Londyn 4 marca.

SS. Nadzwyczajne zajęcie w ostatnich czasach polityką ościenną, odwróciło znacznie uwagę od spraw domowych. Obecne jednak położenie na wewnątrz jest ważnem, i stanowisko gabinetu z dnia na dzień się utrudnia. Sprawa reformy którą pochwycił, aby byt swój przedłużyć, będzie prawdopodobnie polem na którem ulegnie. Nieszczere, ciasne i złudne zmiany rządowego bilu,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Karnawał samotny i rozhukany — Koncerta — Śmierć — Kradzieże — Magnetyzm — Fizyologia — Teatra amatorskie — pierścień.

Długo bardzo po pustych ulicach Warszawy, błąkał się samotny, mimo nawet chwil panowania swego, karnawał, zawadzając kiedy niekiedy o jakieś piąterko, aby w ruch wprawić drobniejsze ale pełne serdeczności kółka, a pomijając bogatsze i wspanialsze salony. I trwało to prawie do czasu, w którym zbliżała się chwila skonu jego; gdy nagle i to jeszcze niespodziewanie ocknął się z letargu, i wziąwszy się za ręce z możnemi, podał nawet biedniejszym nie jaki do zarobku środek, na który zbyt długo oczekiwano.

Wnet też zawrzały życiem salony warszawskie, wznowiono puszczane w niepamięć kuligi z weselami krakowskiemi, przywołano w pomoc kostiumowe bale i oto goni Warszawa z dnia na dzień za balem, wysilając się w ostatnich chwilach dogorywającego karnawału, na wszelkiego rodzaju rozrywki.

Pałac Brylowski, dom hrabiostwa Kossakowskich, senatora Fundukleja, salony państwa Zawiszów, i z kolei zamek, wszystko to występowało równie z świetnemi jak okazałemi balami, przeplatanemi jak np. u hrabiostwa Łubieńskich i Kossakowskich weselami krakowskiemi, a u pp. Zawiszów balem kostiumowym.

Jedna nawet z tych świetnych zabaw, to jest u hr. Kossakowskich druga była z okoliczności ukończenia i otwarcia nowych w pałacu ich na Nowym Świecie apartamentów, które śmiało policzyć należy do rzędu okazalszych i wspanialszych w Warszawie. Wszystko bowiem, na co może zdobyć się tak gust jako sztuka, jak wykwintność jak i wygoda połączono w tym nowym apartamencie wraz z przepychem i ozdobą. Gabinety, sala balowa, sala jadalna itp., zdumiewają zarówno obszernością jak okazałością, upamiętniając imie ich twórcy, tutejszego budowniczego p. Lanci.

Nie dziw przeto, że pobladły damy i piękności warszawskie, że przybyli na karnawał z różnych stron goście, zaledwie ostać się mogą ścigającym za niemi rozrywkom; wszystko się bawi i wszystko wiruje, bo popielec za chwilę wychyli swą głowę, a przypominając światu te pamiętne słowa Vanitas Vanitatis!... znów go w ciszy pogrąży.

Obok wszakże tego wiru, idą swoją drogą koncerta, które dziwić się nawet należy, jak mogą się pogodzić z rozhukanym karnawałem. Do koncertów tych przyczyniają się głównie bawiący jeszcze w Warszawie artyści, jak siostry Nerudy, jak ofikleidzista Colosanti itd. Przytém jeszcze i magia bawi się w najlepsze i cyrk Hinnego, ściągać zwolenników jazdy nieprzestaje. —

Wieść o śmierci Zygmunta Krasińskiego, pogrążyła kilka znaczniejszych w Warszawie domów w żałobę, i przez to zmniejszyła liczbę rozrywek, które bezwątpienia weszłyby w szereg tych uciech o jakich wspomnieliśmy powyżéj.

Zmarły poeta znalazł tu wielkie współczucie; a jeżeli nawet, czego nie możemy powiedzieć zamało odbijało się tu za życia jego, to po śmierci, odtętniło w żywych oznakach żalu. Słuszna to bardzo nagroda bo Zygmunt Krasiński, kochał swój kraj serdecznie, i gasnąc, bolał nad tém, że nie zamyka w nim oczów. —

Wracając do Warszawy, trzeba wiedzieć, że od niejakiego czasu, zagęściły się nadzwyczaj kradzieże. Nie było prawie nocy, aby który z właścicieli zakładów już bławatnych, już jubilerskich na padł ofiarą i nie został okradzionym. Rozumie się że nadużycia takowe zwróciły na siebie baczną uwagę tutejszéj policyi, która jak wiadomo zostaje ciągle pod zwierzchnictwem jenerała Aniczkowa. Wzięto się zatem niebawem do rzeczy i podjęte starania uwieńczono skutkiem, bo dwóch najgłówniejszych przewodników tych band schwytano, a do wspólników ich dobierają się ciągle. —

W tym chaosie różnorodnych wypadków nie małe zajęcie obudziły prelekcye barona du Potet przybyłego z Paryża, o magnetyzmie. Publiczność z zajęciem rzuciła się do nich i sala w której wykładał po cenie 5 rubli za 5 prelekcyj, zapełniona była zawsze i to znakomitemi płci obiej słuchaczami. Na czwartéj prelekcyi robił nawet doświadczenia na niektórych obecnych osobach i te powiodły się szczęśliwie. Fakt więc taki nie uszedł bez wywarcia skutku i Warszawa została owiana magnetycznym płynem. Zaczęto się na wszytkie strony magnetyzować, dobywając ostatnich resztek sił magnetycznych, aby usypiać niechcących usnąć i mimowolnie zasypiający sam magnetyzm w Warszawie, nagle za przybyciem nowego Mesmera, został z grobu wskrzeszony. Co do samego magnetyzera, ten już opuścił Warszawę zostawiwszy rozdzielone o wykładzie jego zdania. Niechże więc te ścierają się daléj z sobą, a my dodamy tu tylko iż rzeczywiście wykładał z wielką jasnością i z talentem pod względem łatwego wysłowienia się i korzystania z bogactwa wyrazów.

Co do Dra Lemercier, który również wykładał kurs fizyologii w Resursie kupieckiej ten przez czas pobytu pana du Potet, zawiesił takowy prywatnie, i zajął się wykładem onego po Gimnazyach, upoważniony będąc do tego przez władzę. Po skończeniu wszakże z gimnazyami przedłużać go będzie daléj jak poprzednio w Resursie. Idzie też i post, w którym Warszawa znajdzie więcej czasu jak w porze obecnéj, do korzystania ze wszystkiego co nosi cechę nauki. —

Mówią także ciągle na czas postu owego o amatorskich teatrach, ale tylko mówią, bo zawsze nowa jest trudność w zebraniu trupy amatorskiej, mającéj publicznie wystąpić. Dotąd jeszcze nie sklejono takowéj, ale nie zapominajmy, że i z pierwszym teatrem było podobnież, a jednak jakoś to poszło.

W tych czasach ulubieńca publiczności, to jest Aloizego Żołkowskiego artystę dramatycznego, spotkała niespodzianka, gdyż koledzy artyści wręczyli mu przy odpowiedniej ceremonii na scenie, lecz bez publiczności pierścień na pamiątkę obchodu przez niego jubileuszu, czyli 25 lat artystycznego zawodu. Były i przemowy i wiersz Chęcińskiego i odpowiedź samego artysty, a to wszystko szczere i rzewne, jak piękne zasługi dla sceny ojczystej tego, którego współtowarzysze zapragnęli uczcić, tą skromną ale serdeczną pamiątką. Zdaje się, że i publiczność Warszawska nie pominie sposobności i zechce dowieść jak wysoko ocenia talent Żołkowskiego.

niemogą odpowiedzieć tak powszechnym oczekiwaniom kraju i niezadowolnienie, tak w Izbie, jak po za Izbą, co raz jest mocniejszem. Wszelkie więc jest podobieństwo, iż Rząd uprzedzi przegraną swoją przy powtórnym odczycie billu, rozwiązaniem Parlamentu i już wprzeszłą środę Rząd znalazł się w mniejszości głosując przeciw bilowi p. Collyer, tyczącym się sprowadzania wyborców. Nadmieniłem już o zamierzonych demonstracyach i Meetingach przeciw-bilowych. Inne w podobnym duchu zapowiedziane są w różnych miejscach tak w stolicy jak po prowincyach, i można się spodziewać silnego oporu, jeżeli zewnętrzne wypadki niezmuszą do odłożenia téj sprawy do późniejszych czasów. *Times* staje w obronie bilu p. d' Israeli, twierdząc iż jest to więcéj jak kiedy od Torysów spodziewać się można było i radzi krajowi być tém na teraz zadowolnionym. Nic dziwnego, byle interes kupiectwa nie był naruszony, *Times*, na wszystko się zgodzi.

W składzie gabinetu zawsze mają być niesnaski i o nowych wystąpieniach mówią.

Jak przewidzieć można było, posłannictwo lorda Cowley, wyradza rozmaite domysły i pogłoski zmieniające się według życzenia i sposobu myślenia opowiadających. Na giełdzie tego pełno, ale essencya ich niezdaje się bardzo uspakajać, bo targ pieniężny zawsze jest w smutnym stanie. Poprawka *Constitutionnela* przez *Monitora*, co do wiadomości o niezwłocznem ustąpieniu Francuzów z Rzymu, którą organ urzędowy mieni przedwczesną, do wściekłości pobudza niektóre tu dzienniki, i *Star*, który dotąd dosyć wierzył w Opatrzność Paryzką, utrzymuje że ten stan niepewności, z umysłu jest przedłużany przez Cesarza na nieszczęście świata całego. W publiczności niewiele jest wiary w powiedzenie się pokojowego posłannictwa Lorda Cowley, i przed samym wybuchem wojny w Krymie, niebyło tak mocnego przekonania o nieochybnéj wojnie, jak teraz. Miasto napełnione jest nowinami, plakatami o nadzwyczajnych zdarzeniach, tak jak gdyby już wojna toczyła się na dobre, ale szczęście że, używając grzecznego wyrazu urzędowego *Monitora*, wszystko zwykle okazuje się przedwczesne.

Nie małe wrażenie zrobił rozkaz admiralicyi nadesłany telegrafem do Chatham, powiększenia spiesznego liczby robotników przy warzstatach, i dozwolenia robót na zakład, chcącym pracować po za godziny robocze, tak aby najspiesznieéj rozpoczęte budowy statków ukończone były. Z tego myśl powstała, iż rząd otrzymał niezadowalniające wiadomości z kontynentu.

Mania broszur opanowała już i Anglią, chociaż wolność nieograniczona pisania wszystkiego po dziennikach, nie zmusza do tego pokątnego sposobu oświecania. W tych dniach wyjdzie w tłumaczeniu list o sprawie Włoskiéj p. Carlo Luigi Farini do Lorda John Russell, a już parę się okazało oryginalnych, podobne [illegible] zrobienia spekulacyi.

Ostatnia poczta z Indyj Zachodnich z datą 8 lutego, przywozi wiadomość o smutnym stanie bezładu, w którym się Rzeczypospolite południowéj Ameryki znajdują. W Chily, Peru, Bolivii, Mexyku, Equador, wszędzie stronnictwa prowadzą zacięte walki między sobą.

Na żądanie Yung Bahadura, dwie kolumny Angielskie weszły do jego posiadłości dla pojmania zbiegłych tam Begumy i niedobitków powstańców Indyjskich. Wszędzie powstańcy robią swoje submissyę i Anglicy tak jak z nieprzebłaganą srogością obchodzili się w chwilach kiedy byli sami w największem niebezpieczeństwie, tak teraz zwyciężywszy postępują sobie z największą łagodnością. Podobno przeciwnie winnych krajach bywało, a dla czego? bo Anglicy czują się wyższemi i moralnie silniejszemi i walczyli przeciw temu w czém niepodobna ani narodowości ani ludzkości znaleść.

Cztery pułki piechoty Angielskiéj w Indyach, które już dłużéj są na służbie zakrajowéj, otrzymały rozkaz powrotu do Anglii.

Mówią iż niezmęczony Barnum, ofiarował zbankrutowanemu Sulukowi, milion franków, jeśliby przystał na pokazywanie się za pieniądze wraz z wiernym sobie Duc de la Marmelade.

C. k. dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie nadała posadę poborcy przy pobocznym urzędzie Iéj klasy w Suczawie, kontrolerowi urzędu celnego bojańskiego Wilhelmowi Gerstmanowi.

Wiedeń 8 marca. Po dokładnem rozpatrzeniu się w artykule *Monitora*, tutejsze dzienniki zaczynają powątpiewać nie w utrzymanie pokoju, bo kwestyi pokoju i wojny rozstrzygać w téj chwili nie chcą choćby niewinnem piórem swojem, ale powątpiewają, ażali rzeczy tak się ułożą, że wróci zaufanie. W pierwszéj chwili giełda zrealizowała już korzyści z artykułu *Monitora* wyciągnąć się dające, ale zaufanie nie wraca w tym samym stopniu w jakim niknęło poprzednio. Wrażenie jakie odniesiono w Wiedniu z noty *Monitora*, jest głównie jak się zdaje takie: Wojna na teraz jest niepodobną, bo cesarz Napoleon przekonał się, iż Anglia i Niemcy niedopuszczą jéj. Idzie mu nie tyle o przyjaźń z Austryą, ile o uspokojenie Anglii i Prus, iż niema na celu zaborów, a właściwie o zneutralizowanie ich. Artykuł *Monitora* jest tylko wybiegiem dyplomatycznym, zaufania on nie wzbudzi.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza trzy na raz obszerne artykuły o traktatach austryacko-włoskich. Widoczne ich przeznaczenie wykazać politykę dworu cesarskiego we Włoszech. Artykuły te podamy kolejno. Poprzedzamy je dziś przytoczeniem tekstu traktatów zawartych z Toskanią, tudzież z Modeną i Parmą, pomijając tylko przydłuższe tytulatury i zwykłe formalności.

Traktat z Toskanią zawarty 15go czerwca 1815 brzmi:

N. Cesarz Austr. i W. Ks. toskański ożywieni równą chęcią zabezpieczenia spokoju swoich posiadłości, tudzież wewnętrznego i zewnętrznego pokoju Włoch, umówili się zawrzeć związek i przymierze odporne, którego trwałym przedmiotem jest starać się o wewnętrzną spokojność i zewnętrzne bezpieczeństwo Włoch.

1) Cesarz i W. Książe oświadczają, iż na mocy związku niniejszym traktatem zawartego, od tego dnia trwać będzie między nimi przymierze, mające na celu obronę wzajemnych ich krajów i utrzymanie wewnętrznego i zewnętrznego spokoju Włoch.

2) Cesarz i W. Książe zaręczają sobie wzajem wszystkie te kraje, które posiadają we Włoszech na zasadzie warunków powszechnego traktatu wiedeńskiego.

3) We wszystkich przypadkach, gdzieby półwysep włoski zagrożony był wojną, oba państwa kontraktujące, za poprzedniem porozumieniem się użyją starań aby téj wojnie zapobiedz; gdyby wszelako mimo tego usiłowania ich były bezskutecznemi, oświadczają raz na zawsze, iż wszelką napaść lub wszelką grożącą zaczepkę na ich wzajemne posiadłości we Włoszech, uważać będą tak jak gdyby one osobiście przeciw drugiemu z nich były wymierzone.

4) Lubo wzajemne poręczenie posiadłości swych we Włoszech, do jakiego się Cesarz i W. książe obowiązują, ma być wsparte całą ich siłą, a państwa kontraktujące są tego zdania na zasadzie stanowiącéj podstawę téj umowy, iż ktoby posiadłości jednego z tych państw naruszył, narusza zarazem i posiadłości drugiego, wszelako poczytały za rzecz stósowną oznaczyć siły wojskowe, które obowiązkowo dostawiać mają na każdą wojnę, jakaby narażała spokój Włoch na niebezpieczeństwo. Cesarz obowiązuje się stawić najmniéj 80,000 żołnierza wszelkiéj broni, a W. książe najmniéj 6000 wszelkiéj broni.

5) Obie strony kontraktujące obowięzują się nawzajem utrzymywać w dobrym stanie twierdze, które służą na zabezpieczenie zewnętrznego systemu obrony Włoch. Twierdze te będą oddzielnie wymienione.

6) Określą one natychmiast zasady wspólnego systemu obrony. Osobna umowa urządzi stosunki wojsk Cesarza i W. księcia pod dowództwem naczelnego jenerała armii austryackiéj, jako też środki zaopatrzenia i utrzymania wojsk.

7) Cesarz i W. książe obowiązują się i przyrzekają na przypadek gdyby znaleźli się w wojnie na obronę Włoch, nie przyjmować ani nie robić żadnéj propozycyi co do zawieszenia broni lub pokoju, o takowe się nie układać i nie zawierać ich z nieprzyjacielem lub z nieprzyjaciołmi, jakich mieć będą, tylko za wspólną ugodą, i udzielać sobie wzajem będą tego wszystkiego, coby do wiadomości ich dojść mogło, a było przydatnem dla bezpieczeństwa Włoch lub spokoju wzajemnych ich posiadłości.

8) Niniejszy traktat będzie ratyfikowany i t. d. (Ratyfikacya zaszła we Florencyi dnia 1go lipca 1815).

Traktat z Modeną zawarty i równobrzmiący z Parmą, są daleko świeższéj daty, bo z dnia 24 grudnia 1847, i różnią się od powyższego tem szczególniéj, że dozwalają Austryi wprowadzać wojska swoje do tych księstw nawet jako krok prewencyjny. Traktat ten brzmi:

N. Cesarz Austr. i Ks. Modeński ożywieni chęcią utrwalenia coraz bardziéj węzłów przyjaźni i pokrewieństwa jakie między niemi istnieją, tudzież czuwania połączonemi siłami nad utrzymaniem wewnętrznego i zewnętrznego pokoju i porządku prawego w swych krajach, zgodzili się na zawarcie w tym względzie wyłącznego traktatu.

1) We wszystkich przypadkach, gdzieby kraje włoskie Cesarza Austr. i księcia Modeny narażone były na napad z zewnątrz, strony kontraktujące obowiązują się udzielać sobie nawzajem pomoc i posiłki wszelkiemi środkami jakie w ich mocy leżą, skoro jedna z obu stron zawezwaną do tego będzie przez drugą.

2) Gdy tym sposobem kraje księcia Modeny wchodzą w zakres obronny prowincyj włoskich Cesarza, Książe udziela Cesarzowi prawo wprowadzania wojsk cesarskich do kraju modeńskiego i obsadzania tamże twierdz; w każdym razie, skoro tego wymaga interes wspólnéj obrony lub wojskowéj roztropności.

3) Jeżeliby w krajach księcia zaszły wypadki, rodzące obawę, iż porządek i spokojność mogą być zawichrzone, lub gdyby ruchy burzliwe tego rodzaju miały wzrość aż do rozmiarów prawdziwego powstania, na stłumienie którego nie wystarczyłyby środki jakiemi rząd rozporządza, Cesarz obowiązuje się, skoro wezwanie uczynionem o to do niego będzie, udzielić wszelkiéj pomocy wojskowéj dla utrzymania lub przywrócenia spokojności i prawego porządku.

4) Książe obowiązuje się nie zawierać z żadnem innem państwem umowy wojskowéj jakiegobądź rodzaju, bez poprzedniego zezwolenia Cesarza.

5) Umowa odrębna ułoży natychmiast to wszystko co się odnosi do kosztów utrzymania wojsk stron obu, skoro takowe na terrytoryum drugiego państwa działają.

6) Traktat niniejszy będzie ratyfikowany i t. d.

— Co się tyczy układów prowadzonych w Wiedniu z lordem Cowley, piszą ztąd pod d. 4 b. m. do *Dresdner Journal*, urzędowego dziennika i Austryi przychylnego.

„Na nieszczęście muszę donieść wiadomość lubo nie zadziwiającą, zawsze jednak niemniéj złą, iż polecenia jakie miał tu spełnić lord Cowley, jednostronnéj były tylko natury. Dwór cesarski okazał gotowość do ustąpień, zwłaszcza co do tych punktów, względem których życzono sobie i w Niemczech zwolnienia, jakkolwiek donośność takowych wymagań nie jest dostatecznie ocenioną. Oczywiście, że ze strony Austryi zażądano nawzajem rękojmi, że po tylu ustąpieniach będzie można liczyć na utrwalenie pokoju. Francya powinnaby zaniechać groźnych uzbrajań, wyrzec się wszelkich dalszych wymagań, a państwa pośredniczące musiałyby dać zaręczenie, że w przypadku gdyby rzucono na przyszłość wszelkie pozory, staną zbrojno po stronie Austryi. Lord Cowley nie był upoważniony do dania podobnych zapewnień, a nawet do ich przyobiecania, dla tego też nie chciano oczywiście ze strony Austryi skłaniać się do ofiar mogących stać się daremnemi. Utrzymanie pokoju jest w tym tylko przypadku możebnem, jeżeli rządy niemieckie okażą się zdecydowanemi nie dozwolić wojny, albowiem tradycyjną polityką napoleońską jest z jednym się tylko potężnym sąsiadem naraz mierzyć. Austrya znajduje się przeto obecnie w konieczności powołania się na art. 47 aktu kończącego traktat wiedeński, i żądania od członków Związku niemieckiego, aby się do wojny przysposobili. Niewywołana niczem napaść zagraża Austryi, a nie dla obrony przymierzy włoskich, któreby Austrya poświęciła dla utrwalenia pokoju, lecz dla uwolnienia Europy od nieustannych pogróżek, przyszłoby w potrzebie do wojny. Bezpieczeństwo Niemiec jest niemniéj zagrożone, jak bezpieczeństwo Austryi, i dla tego czas mówić otwarcie i sposobić się do wojny. Austrya tyle doznała dowodów wierności związkowéj od rządów niemieckich, że może z ufnością liczyć na ich pomoc, a we wszystkich krajach niemieckich objawia się duch do czynów zdolny".

Wzmiankowany powyżéj art. 47 aktu kończącego traktat wiedeński stanowi: „W razie, gdyby które państwo związkowe zagrożonem lub zaczepionem było w swoich posiadłościach zazwiązkowych, o tyle tylko Związek jest obowiązanym do wspólnych środków obrony lub udziału w pomocy, o ile takowy po uprzedniéj naradzie w ściślejszem zgromadzeniu (zgromadzenie związku ściślejsze jest wtedy, gdy główne państwa mają po jednym głosie, a pomniejsze po kilka na jeden głos się składa), uzna większością głosów niebezpieczeństwo dla terytoryum związkowego".

Powyższy artykuł dziennika drezdeńskiego lubo nie odpowiada może już zupełnie obecnéj chwili, wskazuje wszakże, jeżli jest autentyczny, jakiéj natury były układy prowadzone przez lorda Cowley. Telegraf ułatwił, może porozumienie się co do żądanych rękojmi od państw pośredniczących.

— N. Pan udzielił Stefanowi Remakowi jako konsulowi Stanów Zjednoczonych w Tryeście i portach austryackich nie należących do krajów włoskich, exequatur. Takież exequatur udzielił poddanemu austryackiemu Antoniemu Persiczowi konsulowi tureckiemu w Dubrowniku.

— Lord Cowley ma podobno we czwartek wyjechać z Wiednia do Londynu. Nie wiadomo wszakże, czy uda się tam na Paryż, czy też przez Berlin tylko.

— Dyrekcya policyi w Medyolanie, wydała rozporządzenie pod d. 4 b. m. z wyższego polecenia, nakazujące, aby wszyscy cudzoziemcy przejeżdżający przez Medyolan, lub zatrzymujący się w tem mieście, przedłożyli w ciągu dwóch tygodni dyrekcyi policyi swoje paszporta lub inne dowody legitymacyjne; podobnież mają się wykazać kartami pobytu zamieszkali w tem mieście. Poddani austryaccy, ale nie mający stałego w Medyolanie pobytu a obecnie bawiący w tem mieście, muszą się stawić osobiście. Podróżni mają składać swoje dokumenta na rogatkach lub w dworcu kolei żelaznéj.

W Wenecyi probowała 5go wieczór młodzież tameczna ś. Marka rozpędzić maski, prześladując je i wyszydzając. Tłum wszelako był za maskami. Patrole policyjne niedopuściły nadużyć. Mimo tego ta demonstracya wpłynęła niekorzystnie na zabawy, bo w sali redutowéj, gdzie zwykle 2000 biletów sprzedają, nie rozprzedano ich ani 800.

Królestwo Polskie.

Wieści o zmianie Namiestnika w Królestwie Polskiem, peryodycznie się powtarzające a rozgłaszane znów teraz przez niektóre dzienniki północno-niemieckie, są zupełnie mylnemi. Dzienniki te głoszą, że książę Michał Gorczaków porzuca tę posadę z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, a za następcę jego naznaczają to księcia Suwarowa-Italijskiego jenerał-gubernatora prowincyj nadbaltyckich, to księcia Boryatyńskiego namiestnika Kaukazu, to hr. Kisielewa ambasadora rosyjskiego w Paryżu. Nietylko mylnem jest doniesienie o ustąpieniu ks. Gorczakowa z namiestnictwa, lecz naznaczanie mu następcy nie jest oparte na żadnem prawdopodobieństwie i dowodzi jedynie nieznajomości stósunków i osób. Nazwisko księcia Suwarowa, wspomnienia rzezi pragskiéj, są dostateczne do twierdzenia, że ani rząd nie zamyślał go mianować namiestnikiem w Warszawie, ani książę Suwarów nie chciałby nigdy przyjąć téj nominacyi. Co się tycze hr. Kisielewa, to ta sama przyczyna przytaczana za powód usunięcia się księcia Gorczakowa, to jest nadwątlone zdrowie i wiek, istnieje względem hr. Kisielewa, słynnego niegdyś administratora Księstw Naddunajskich, lecz dziś złamanego latami. Gdyby w istocie następowała zmiana namiestnika, to największe prawdopodobieństwo zostania nim przy dzisiejszych stósunkach, byłoby, jeżeli nie za którym z Wielkich książąt, to za hr. Strogonowem jenerał-gubernatorem Noworosyi i Besarabii (ojcem młodego hr. Strogonowa męża Wielkiéj księżnéj Maryi Leuchtenbergskiéj). Lecz dzisiaj nie ma tego przypadku, nie następuje zmiana namiestnika. Chociaż bowiem ks. Gorczaków miał prosić Cesarza o uwolnienie go z powodu nadwątlonego zdrowia, od tak trudnych obowiązków, i obiegała w Petersburgu pogłoska, że prośba jego uwzględnioną zostanie, a książę mianowany feldmarszałkiem przejdzie w stan spoczynku z zatrzymaniem miejsca w Radzie Państwa, — jednak pozostaje on nadal na obydwu ważnych posadach, tak Namiestnikiem Królestwa i dowódzcą czynnéj armii I; depesza zaś telegraficzna z Petersburga donosi, iż w tych dniach opuszcza stolicę rosyjską i wraca do Warszawy.

— Dzisiaj gdy z powodu przystąpienia do negocyacyj w sprawie włoską zwanéj, długo wachająca się szala zdaje się w oczach wielu przechylać na stronę pokoju, dzisiaj właśnie dochodzą nas wieści o pewnych ruchach i przygotowaniach w armii rosyjskiéj. Wojska rosyjskie, których dzisiejsze rozłożenie w prowincyach polskich, jest bardzo odpowiednie do szybkiego ich skontrowania, jak to już raz pisaliśmy, zaczynają się skupiać. Jeden korpus pieszy (który na stopie wojennéj winien wynosić 60,000 ludzi, lecz na stopę tę postawiony nie został) koncentruje się na Kiszeniew w Besarabii; drugi eszelonowany na Łuck na Wołyniu i trzeci eszelonowany na Brześć litewski, mają wkrótce wykonać podobne koncentracyjne ruchy.

— Nasz korespondent z Wilna w liście z 1go lutego doniósł nam o rozpoczęciu w przeszłym miesiącu na Litwie, co trzy lata przypadających wyborów marszałków i innych urzędników szlacheckich, zwracając zarazem uwagę, iż dzisiaj w obec sprawy włościańskiéj i ważnych reform wykonywających się w kraju, wyborcy lepiéj niż dotychczas zważać powinni w czyje ręce powierzają swoję reprezentacyą. Wybory te dokonanemi zostały a korespondent z Grodna w liście z 17go z. m., zamieszczonym w *Kronice Warszawskiéj* podaje następujący ich rezultat w gubernii grodzieńskiéj.

„W dniu 30 stycznia, rozpoczęły się w Grodnie wybory, czyli jak powszechnie u nas nazywają sejmiki. Zebrani ziemscy obywatele w liczbie około 300 osób, w kościele parafialnym pojezuickim, po przemowie księdza dziekana Majewskiego, zachęcającéj do dobra ogółu, wykonali przysięgę. Z kościoła udali się do p. gubernatora cywilnego, a potém na salę obrad, w kamienicy księcia Lubeckiego.

Marszałkiem gubernialnym został wybranym p. Kalikst Orzeszko; powiatowymi zaś następni: grodzieńskim p. Lachnicki; sokolskim p. Ber, białostockim p. Sakowicz, bielskim p. Kiersnowski, brzeskim p. Gażyc, kobryńskim p. Rusiecki, prużańskim p. Szwykowski, słonimskim p. Wołłowicz, wołkowyskim p. Siehéń....."

Tenże korespondent z Grodna w swym liście donosi że od 1go stycznia v. s. został skasowany monopol wódczany w gub. mieście Grodnie, również w miastach powiatowych i rządowych (zasztatnych): Za to podwyższono opłatę akcyzy w gubernii w ogólności: za wiadro wódki (szumówki) rs. 1 kop. 15, za wiadro zaś spirytusu rs. 1 kop. 90; piwo i miód żadnéj opłacie nie podlegają; stósownie do ukazu rządzącego senatu, z dnia 14go października 1858 r.

— *Gazeta Warszawska* z 5go t. m. zamieszcza list z Kijowa I. J. Kraszewskiego, w którym tenże autor zdaje sprawę z tegorocznego jarmarku kijowskiego. Podajemy tu parę ustępów z tego listu, a mianowicie o potrzebie założenia szkoły technologiczno-rolniczéj w Kijowie (którą to potrzebę a nawet projekt jéj założenia przedstawiał w r. z. nasz korespondent z Kijowa w liście z 8go czerwca r. z.) i kilka słów o uniwersytecie kijowskim.

„.....Nie powiem, aby zjazd tegoroczny był bardzo liczny, ani bardzo wesoły i ożywiony— trochę potrzebujących, trochę nałogowych zebrało się kontraktowiczów, przybyli cukrowary z piaskami w kieszeniach, maluczko artystów, nieco kupców i spekulantów, i ot tacy też jak ja przypadkowi goście... Ale w ogóle, kontrakty nie były ani liczne, ani pieniężne, co zniewoliło mieszkańców do zdzierania we dwoje, a sprawiło, że nie były też ochocze. Komitety też włościańskie, siedzące jeszcze w milczeniu groźnem nad nami... co krwi napsuły ludziom, a nosów pościągały na kwinty!!!.....

„O samych czynnościach właściwie kontraktowych nie wiele się da powiedzieć, chyba że ich prawie nie było; cukier ten słodki towar, który się tak gorzko częstokroć sprzedaje, nie wielu miał nabywców i stał coś około pięciu rubli; dóbr na sprzedaż było dosyć, nabywców mało, i nie słyszano o żadnym interesie ważniejszym... Kapitały jeśli jakie były, mieściły się na banku i u magnatów....

„Nowa i pożądana dla wielu zmiana stosunków włościańskich, powołała nie jedno kółko ludzi trochę naprzód patrzących do naradzania się o przyszłości. Brak ukształcenia gospodarskiego w téj klasie, która się gospodarstwem zajmować musi, niedostatek ludzi do porządnego prowadzenia gospodarstw, zmiany, które w nich zajść muszą, potrzeba postawienia na stopie odpowiedniéj wymaganiom czasu, skłaniają myśleć o jakimś Instytucie gospodarsko-przemysłowym, o szkole techniczno-agronomicznéj dla naszych prowincyj. Przed laty kilką, pierwszą myśl podobnego zakładu wraz

z pierwszą nań ofiarą podał p. prezes Zenon Hołowiński, ale odezwa jego, umieszczona nieszczęściem w *Tygodniku Petersburgskim* piśmie żadnego nie mającem rozgłosu, pozostała prawie niepostrzeżona. Dziś wznawiamy ją, usilnie nastając aby przyjść mogła do skutku.

„Niezrozumiano nas wcale, gdyśmy w „Chorobach wieku“ wołali przeciw zmateryalizowaniu społeczeństwa naszego, i wygasaniu ducha; nie pojmą też może, gdy powiemy, że postęp nawet materyalny, pracę, naukę, widziemy konieczną potrzebą, byle one nie uczyniły nas czem innem nad to czem jesteśmy. Ci tylko, co myśl naszą wówczas pojęli, zrozumieją wezwanie dzisiejsze do ukształcenia właściwego stanowi... Projekt pana Zenona Hołowińskiego nie tylko jest dziś na dobie, ale łatwoby się dał wykonać, gdybyśmy chcieli gorliwiéj się nim zająć. Szkołę tę technologiczno-rolniczą, połączającą w sobie teoretyczny wykład nauk do przemysłu i gospodarstwa nieodbicie potrzebnych i szkołę praktyczną rolnictwa i przemysłu w różnych ich rozgałęzieniach, szkołę techników, gospodarzy, ekonomów i parobków, moglibyśmy łatwo złożyć przez akcye i zarządzać nią sami, przez wybranych od akcyonaryuszów, dyrektorów ze szlachty naszych prowincyj. Instytut ten, którego uznanie i potwierdzenie przez **Rząd nie** ulega najmniejszéj wątpliwości;— miałby **wszelkie** rękojmie trwałości i rozwoju, zależąc od kierunku ludzi najlepiéj znających potrzeby kraju naszego.

Sami byśmy na nią wynaleść mogli najstósowniejsze miejsce środkowe w trzech guberniach i urządzić wedle planu odpowiadającego wymaganiom chwili obecnéj. Zakupienie ziemi, sformowanie zakładu, sprowadzenie ludzi, machin, utrzymywanie wreszcie instytutu, dla naszych prowincyj nie byłoby ofiarą tak wielką, a wypłaciłoby się podźwignieniem gospodarstwa, które zmianom nieuchronnym, tak jak jest, podołać nie może. Mielibyśmy swoich techników, rolników, ekonomów a nawet wzorowych parobków, machiny, nasiona, lepsze rasy bydła i koni, słowem, wszystko czego nam dziś niedostaje, co zdaleka i na wiarę sprowadzać musiemy. Potrzeba tylko wspólnéj zgody, woli i wytrwałości, aby myśl tę przyprowadzić do skutku, a gdybyśmy w czem ku temu pomocą być potrafili, najchętniéj się ofiarujemy.....

„...Uniwersytet, gimnazya, pensye prywatne i rządowe, skupiają się prawie wszystkie w oddzielnéj części miasta; nieco opodal jest obserwatoryum i teatr anatomiczny. Dzisiejszym Rektorem Uniwersytetu jest słynny w świecie uczonym botanik, Doktor Trautfetter, a Kuratorem Okręgu niemniéj znany ze swych prac Pirogow, którego Anatomia ważne zajęła miejsce w dziejach nauki a artykuły o wychowaniu zaleciły na tę wysoką posadę. Oprócz nich, Uniwersytet ma w gronie nauczycieli ludzi nie zaprzeczonych talentów i nauki; profesora literatury Selina, historyi powszechnéj Szulgina, starego a ukochanego naszego Fonberga, historyi krajowéj Pawłowa, ekonomii politycznéj Bunge, wydziału medycznego Waltera i Hübeneta, Matwiejewa itd. Dziś zadaniem téj młodzieży, która się tu kształci, aby stanowiska, na których najprzeważniéj dla dobra kraju działaćby mogła, zająć się starała... Usposobić się do tego, dobijać o to potrzeba pracą. Uniwersytet to młody jeszcze, ale na starych wzniesiony tradycyach, bo wziął puścizny po Wilnie i Krzemieńcu, rozwija się też żywo i silnie, a Bóg da że w dobrym pójdzie kierunku. Uczucia poczciwe, święte braterstwa, miłości nauki i pracy, które ożywiały Wilno i Krzemieniec, przeleją się na młodzież kijowską. Dziś tu żywioły jeszcze wszystkie w pierwotnéj walce z sobą i światem, nie przyszły do normalnych funkcyj, nie miały dość czasu i siły, by wysnuć z siebie jasne pojęcia obowiązków i zadania głównego jakiém jest własne ukształcenie i podniesienie się moralne a chrześcijańskie: ale wszystko zwiastuje świetniejszą przyszłość. Młodzież nasza i tu, jak gdzieindziéj, odpowie godnie tradycyom swej przeszłości. Z powagą, godnością, spokojem w sercu, wiarą, miłością pracy i ludzi, wyrobi się ona tak jak powinna, na użytecznych krajowi obywateli, na świetny rozsadnik nowego pokolenia. Wierzym w to i ufamy...

„Społeczność nasza cała wygląda od tych którzy ją tu przedstawiają, aby pojęli ile dziś na ich ramionach spoczywa i jak ważném jest dla kraju każdy krok drogich mu dzieci... Z pociechą też wewnętrzną spogląda na wszelką myśl i czyn zacny, które uczniów Uniwersytetu codzień wyżéj stawiają. Nieszczęścia długie uczyniły nas staremi, nie mamy czasu szaleć i trzpiotać się jak bursze niemieckie, położenie wielkie wkłada na nas obowiązki, a młódź wie i czuje jak im ma podołać...“

Anglia.

Sir Francis Head znany z zapału, z jakim zawsze jako obrońca Napoleona Cesarza Francuzów występował, przesłał temuż trzy z owych listów, które w *Timesie* ogłoszone były. Cesarz przesłał mu na te listy następującą odpowiedź:

Pałac Tuileryjski 1 marca.

„Mój kochany sir Francis! Dziękuję ci, że zebrałeś artykuły twe ogłaszane w dziennikach angielskich w celu przesłania mi ich wprost, gdyż mi podajesz sposobność wyrażenia ci mojéj wdzięczności za uczucia, których nielękałeś się dobrowolnie objawiać na mą korzyść. Widziałem w nich z wzruszeniem nowy dowód, że moi dawni przyjaciele w Anglii niezapomnieli o mnie i że wiedzą ile zawsze przechowuję dla ludu angielskiego szacunku i sympatyi, jakie dlań miałem w czasie mego wygnania. Nawet pisząc dzisiaj do ciebie przypominam sobie niby czas szczęśliwy owę epokę, w któréj będąc wygnańcem widziałem cię w Anglii. Czyliż ze zmianą losu każdy zmienia tylko swoją radość i smutki. Dawniej znane mi były tylko kłopoty wygnania; dzisiaj znam w całéj rozciągłości troski przywiązane do władzy, a największą z nich bez wątpienia jest ta, iż mnie źle pojmują i źle sądzą ci, których najwyżéj cenię i z któremi pragnę żyć w dobrem porozumieniu.

„Uważam za rzecz arcy naturalną, że ci których obowiązkiem mojem było zwalczyć i pognębić, są mi za to niechętni i starają się szkodzić mi; lecz tego pojąć niemogę, dla czego Anglicy, których byłem zawsze najprzychylniejszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem, zaczepiają mnie bezustannie w swoich dziennikach w sposób najniegodniejszy i najniesłuszniejszy, gdyż prawdę powiedziawszy odkryć niemogę interesu, jaki ich skłania do podbudzania ducha publicznego przeciwko Francyi. Gdybym w własnym kraju uważał za potrzebne działać w ten sposób, byłoby mi potem niepodobnem przytłumić rozkiełznane namiętności.

„Miałem zawsze wielką cześć dla swobód ludu angielskiego lecz szczerze żałuję że wolność równie jak wszystko dobre ma także swoje wybryki. Dlaczegóż zamiast szerzenia prawdy, czyni ona wszystko, aby ją zaciemnić? Dlaczegóż zamiast zachęty i rozwoju uczucia powszechnego, szerzy ona nieufność i niechęć?

„Miło mi przeto, że wpośród tych wszystkich zabiegów kłamstwa znalazłem obrońcę, który powodowany jedynie miłością prawdy niewachał się wystąpić energicznie w swojem lojalnem i bezinteresownem przekonaniu.

„Racz wierzyć kochany sir Francis uczuciom mojéj przyjaźni. *Napoleon.*“

Włochy.

Koresp. Austr. donosi z Turynu z d. 6go b. m. co następuje: *Armonia* opowiada, że na jednem z posiedzeń biór Izby pewien deputowany zażądał od hr. Cavoura, aby zaprowadził niejakie oszczędności w płacach konsularnych. Minister odpowiedział, że to przedmiot zbyt drobny aby w téj chwili nad nim się zastanawiać; zresztą niedaleka przyszłość wyjaśni wszystkie stosunki, a jeżeli Piemont spełni swoje przeznaczenie i nie będzie potrzebował zejść z drogi teraz obranej, to wypadnie rozszerzyć jeszcze system reprezentacyi przez konsulów. W przeciwnym zaś razie, trzeba będzie w ogóle ograniczyć się, a wtedy przyjdzie również kolej i na oszczędność przez tego deputowanego żądaną. *Opinione* mówi, że subskrypcya na pożyczkę doszła wczoraj do 50 milionów fr. gdy jednak podpisy mają być dopiero 8go zamknięte, przeto zdarzyć się może przypadek przez rząd przewidywany, iż również wziętą zostanie nadwyżka nad początkowo oznaczoną wysokość pożyczki. Gladstone wyjechał stąd na Paryż do Londynu. Zajmują się tu wygotowaniem nowego projektu kolei żelaznéj; takowa ma być bowiem poprowadzoną z Nizzy ku granicy Modeńskiej, a następnie linia ta w swojem przedłużeniu zejść się ma z systemem kolei centralnych lombardzkich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go marca. Prześliczna wczorajsza pogoda, pierwszy dzień wiosny, ale to wiosny takiéj jakiéj nigdy w naszych stronach nieznamy, zakończyła się wieczorem ulewnym deszczem, który trwał potem całą noc. Dzisiaj od samego rana wiatr panuje gwałtowny, a od południa śnieg, grad, dészcz i co tylko potrzeba dla przekonania, że marzec z praw swoich ani na jotę nie odstąpił.

— Ktożby uwierzył, że Kraków wcześniéj odbierać może wiadomości z N. Jorku niż z Wieliczki, a jednak dowodem tego jest następujące zdarzenie. Pewna starozakonna handlarka na Kazimierzu mająca sędziwego ojca w Wieliczce, dowiedziała się w tych dniach z listu syna swego, który obecnie znajduje się w N. Jorku, że ojciec jéj a dziad donoszącego, przed trzema miesiącami umarł w Wieliczce. Niewiadomość ta o zgonie ojca nie była bynajmniéj skutkiem chęci tajenia przed nią bolesnéj wieści, lecz prostym wypływem nieczęstych stósunków rodzinnych, jakim wyłączne zajęcie się handlem stawało jéj na przeszkodzie. Gdyby nie syn który na nieszczęście nie tak rzadkie jak widać, odbiera wiadomości z kraju jak matka jego z Wieliczki, byłaby mogła długo jeszcze cieszyć się myślą, że ojciec jéj żyje w najczerstwszem zdrowiu.

— Towarzystwo oświetlania gazem obowiązało się za lat kilkadziesiąt odstąpić bezpłatnie miastu naszemu całe swoje urządzenie. Ale kto wie, czy za lat kilkadziesiąt całe to urządzenie zda się na co; nie dla tego, że rdza zje rury, lecz że niebędziem już więcéj używali gazu. Słońce elektryczne zbyt wiele kosztuje, ale są inne świeże wynalazki, które zapowiadają zupełną przemianę systemów oświetlania. Major Fitzmaurice wynalazł bowiem światło, przy którego blasku można zdejmować fotografie, a kosztuje na godzinę trzy grosze polskie! odbywał on próbę 15 lutego w łomach łupkowych w Penlehyn pod Bangor w Walii. Pierwszy raz zapalił tam światło w tunelu długim i głębokim. Narząd jego jest przenośny, światło jest tak promieniące jak elektryczne, czyste, jaskrawe a tak silne, że w odległości 300 kroków wybornie przy niem można było czytać. Drugą próbę robiono w szybie, gdzie mimo licznych załamów wybornie można było na 800 do 900 kroków widzieć cały otwór. Wynalazek ten jest jeszcze tajemnicą swojego twórcy, lecz zapewnie stanie się niezadługo własnością publiczną. Wielkiemi jego zaletami są nadto brak woni i łatwość ustawiania narządu.

— Okropny wypadek zdarzył się 21go lutego w miasteczku bawarskiem Weissenhorn. W kościele tamecznym gotyckiéj budowy już od 6téj godziny rano podczas mszy ś. spadło kilka cegieł ze sklepienia tuż przy ołtarzu, tak, iż ksiądz mszę mający musiał się przenieść do innego ołtarza. Mimo tego nikt z obecnych nie wyszedł z kościoła, a niebawem całe sklepienie środkowéj nawy i lewa nawa z straszliwym hukiem się zapadły. Księża zdołali schronić się do zakrystyi, a pobożni wszystkiemi drzwiami zaczęli uciekać. Mimo tego, że kościół mało był zaludniony, wiele osób przygniecionych zostało gruzami. Do popołudnia do godziny 3éj wydobyto z pod gruzów 10 kobiet i jednego mężczyznę zabitych, tudzież wielu ranionych. Już od dwóch tygodni zwracano uwagę na rysowanie się sklepień kościelnych, lecz nikt się nie zajął zbadaniem dokładném ich stanu.

— Jeszcze w dniu 13 lutego odbyło się w Petersburgu w kościele ś. Katarzyny wyświęcenie księdza Adama Stanisława Krasińskiego, kanonika wileńskiego, na biskupa dyecezyi wileńskiéj. Konsekratorem był metropolita kościoła katolickiego w Rosyi, arcybiskup mochilewski Żyliński; a przy obrządku asystowali mu biskup jonopolitański Wincenty Lipski sufragan saratowski, i biskup tanejski Fiałkowski, sufragan kamieniecki. Ksiądz biskup Krasiński jest 34tym z kolei pasterzem dyecezyi wileńskiéj, najstarszéj na Litwie i liczącéj blisko 500 lat istnienia, bo założonéj w 1385 r. przez Władysława Jagiełłę i Jadwigę. Na katedrze téj najpierwszéj co do godności na Litwie a szóstéj pod tym względem w całéj Polsce (gdyż biskup wileński szedł po arcybiskupach gnieźnieńskim i lwowskim, po biskupach krakowskim, kujawskim i poznańskim), zasiadali prawie nieprzerwanym szeregiem ludzie historyczni, czasem poważne postacie dziejowe, używające wielkiego wpływu w kraju, jakiemi byli np. Wojciech Tabor dzielny popieracz unii Litwy z Polską, Wojciech Radziwiłł, Paweł Algimunt, Waleryan Protaszewicz, Jerzy Radziwiłł, Wojna, Tyszkiewicz, Sapiecha, Białozor, Pac, Kotwicz, Aneuta. Ostatnim przed biskupem Krasińskim był Wacław Żyliński, dziś metropolita i arcybiskup mohilewski.

Wyszedł N. 7 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie (posiedzenie II c. d.). — 2) Korespondencyę. 3) Rzecz o przywilejach udzielonych na nowe wynalazki. — 4) Wiadomości handlowe.

Dodatek tygodniowy Nr. 8 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849 — 1859. Brak u nas materyałów bibliograficznych. Dzieło K. Wurzbacha o piśmiennictwie w Austryi. Sprostowanie co do porównania z dziennikarstwem w Rosyi. Dziennikarstwo polskie w Rosyi pominięte. Potrzeba w wykazach statystycznych tablic co do autorów wiadomych i pism bezimiennych. Wzór tablicy takiéj. Potrzeba wyraźniejszego zestawienia dzieł dotyczących piśmiennictwa w ścisłém znaczeniu. Zestawienie piśmiennictw słowiańskich w cesarstwie od roku 1853—5. Za lat trzy nowa tablica w tym celu. Wyższość piśmiennictwa polskiego nad czeskiem, co do liczby druków.

2) Budżet miasta Lwowa na rok administracyjny 1859.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w styczniu 1859—1858.

4) Piwniczna. Dokument z roku 1348 i kilku lat późniejszych. (c. d.) Stanisław August król potwierdza przywileje na założenie miasteczka i na jarmarki, także zakaz zabraniający żydom osiedlać się w niem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 marca. Wczoraj wieczór rozeszła się tu pogłoska, że książę Napoleon wręczył Cesarzowi żądanie o dymisyę jako minister osad. Deputowany Chasseloup Laubat uważany jest za następcę księcia. Obiegała również na giełdzie pogłoska o ustąpieniu hr. Cavoura.

Paryż 7 marca wieczór. Zapewniają, że książę Napoleon zażądał dymisyi jako minister osad i Algieryi, i że Cesarz żądaniu temu uczynił zadosyć.

Paryż 8go marca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza następujący dekret: Nasz kochany kuzyn książe Napoleon, stósownie do swego życzenia, uwolniony został z ministerstwa Algeryi i osad, a minister rolnictwa Rouher ma tymczasowo powierzony kierunek tego wydziału.

W dzisiejszym *Constitutionnelu* znajduje się artykuł podpisany przez p. Renée, o ostatnim znanym artykule *Monitora*. P. Renée pisze: „Ostatni artykuł *Monitora* rozmaicie był tłumaczony. Ci którzy teraz w pokój wierzą, upatrują w nim (w artykule) odwrót; stronnicy zaś pokoju znajdują słowa *Monitora* nie dość uspakajające. Polityka Cesarza niezmieniła się bynajmniéj. Niesłusznie widzą w artykule *Monitora* myśl nowego programu politycznego, nagły zwrot do pokoju. Artykuł ten nie jest zwrotem do pokoju, gdyż nigdy nie było zamiłowania w wojnie. Od pewnego czasu usiłuje Austrya poruszyć opinię publiczną w Niemczech i zwrócić ją przeciw Francyi. Austrya przypisuje bez powodu francuzkiemu rządowi zamiary ambitne, które nieistnieją, jak o tém wie Europa bardzo dobrze. Wzywała ona (Austrya) do krucyaty podobnéj jak w r. 1813; chociaż Napoleon III nie wyrzekł ani słowa któreby mogło niepokoić Niemcy. Posunięto się nawet daléj: utrzymywano, że ujarzmienie Włoch jest potrzebnem dla bezpieczeństwa Związku niemieckiego. Nie potrzeba nawet zbijać tak fałszywych wyobrażeń. *Monitor* odpowiedział na każde mylne twierdzenie, i starał się wywrócić cały ten gmach oskarżeń. Jasną jest rzeczą, że spokój i bezpieczeństwo Niemiec w niczem nie są zagrożone. Stanowisko Francyi jest spokojne, jéj polityka cierpliwą. Rząd francuski nie zeszedł ani na chwilę z drogi umiarkowania, i znów zwrócił się do dyplomacyi, aby na téj drodze znaleść rozwiązanie zawikłania. Wyraził raz jeszcze życzenie, aby rozwiązanie sporów mogło być pokojowém. Jeżeli rząd silny składa podobne oświadczenie, należy mu wierzyć, nie podejrzywając go ani o podstęp ani o słabość.

Londyn 8 marca. *Morning Herald* donosi z Dublina z dnia wczorajszego, że wywiezieni do Ameryki więźniowie neapolitańscy Poërio i jego towarzysze zmusili, na pełném morzu kapitana okrętu do nawrócenia się i przybili do Queenstown w Irlandyi.

Trudno jest pochwycić z dzienników prawdziwe wrażenie, jakie w Paryżu wywarł artykuł *Monitora*. W sferach rządowych zajmuje dymisya ks. Napoleona. Obiegają pogłoski że hr. Walewski wystósował okólnik pod datą 5 marca do ajentów francuskich przy dworach zagranicznych, objaśniający kierunek polityczny rządu wynikły z oświadczeń *Monitora*. P. Nigra szef gabinetu hr. Cavoura, będący w téj chwili w Paryżu, miał odjechać 5 t. m. z depeszami nader ważnemi dla gabinetu turyńskiego. Co się zaś tyczy świata dziennikarskiego, ogromne panuje zabałamucenie i rozbicie zdań. Artykuł *Monitora* przypisywany jest powszechnie p. Granier de Cassaignac. Było to jak wiadomo dawne pióro wojenne Cesarza Francuzów. Zdaje się, że podobnie jak polityka, zmieniło się na pióro pokojowe. Z dzienników półurzędowych jeden *Constitutionnel* niechce zrucić cechy, którą mu gwałtem zdziera *Monitor*, i jak się z powyższego artykułu pokazuje p. Rénée, redaktor główny stara się powtórzyć to, co już bardzo wyraźnie *Monitor* powiedział. *Le Pays* byłby za pokojem, gdyby nie był za wojną. *La Patrie* stara się wydobyć z kłopotu jak może. Dzienniki niby niepodległe zostają przy dawniejszém zdaniu. *Gazette de France* utrzymuje jak dawniéj, że będzie pokój. *La Presse* obstaje przy wojnie, *Débaty* komentują *Monitora* i dowodzą, że wszystko co mówiły pewne broszury i pewne artykuły, było, jak powiada dziennik urzędowy, kłamstwem, głupstwem i szaleństwem. *L'Univers*, który się najsilniéj przeciw opinii oświadczył, podaje artykuł *Monitora* bez żadnych uwag. Żaden prawie z dzienników francuskich nie tłumaczy się z zarzutów, jaki organ rządowy dziennikarstwu uczynił. Co najwięcéj, stawiają własne zdania w obec zdań zawartych w broszurze „Napoleon III i Włochy“ i wykazują, że zdania dzienników były w ogóle słabsze niż konkluzye broszury, która, jak oświadczył *Constitutionnel*, bez doznania zaprzeczenia, miała przedstawiać sposób widzenia zgodny z myślą samego Cesarza Francuzów. *Indépendance belge* tłumaczy się nieco z swojéj wojowniczości, opierając się także na tem, co ogłoszano we Francyi za rzecz pewną, kończy zaś wyznaniem, że nie lubuje się w zagadkach i rebusach, czekać więc będzie z usprawiedliwieniem się, aż ją fakta oświecą.

Piszą nam, że gabinet wiedeński rozesłał był pod dniem 25 lutego notę do niektórych państw europejskich, w któréj tłumaczy traktaty istniejące między Austryą i państwami włoskiemi i oświadcza, że Austrya nie mieszała się w stosunki wewnętrzne żadnego z państw włoskich, zostawiając każdemu, nawet Piemontowi, wolność rządzenia się u siebie wedle własnéj woli, że chce poszanowania tego co sama szanuje a wpływała tylko radą i wpływać nieprzestanie na rządy wcelu zaprowadzenia ulepszeń uznanych za potrzebne.

W Niemczech zakaz wyprowadzania koni jest jedyną dotąd oznaką polityczną przeciw Francyi. Pogłoski o dalszych demonstracyjnych krokach, o czynieniu przedstawień w Paryżu ze strony króla Wirtemberskiego spowinowaconego z domem napoleońskim, okazały się bezzasadne, a co więcéj urzędownie zaprzeczonemi zostały. Również zaprzeczono urzędownie, aby Rada naczelna związku Szwajcarskiego zaniosła do Paryża protestacyę przeciwko zamiarowi przewozu wojsk francuskich na kolei Wiktora Emanuela, to jest przez neutralne terrytoryum Sabaudyi.

Z Korfu 2go donosi *Kor. Austr.*: Parlament joński zwołany i otwarty został dla załatwienia swoich obowiązkowych czynności, a osobliwie do uchwalenia budżetu. Nowy lord komisarz Storks zapowiedział, iż niezadługo odbędzie podróż inspekcyjną po wyspach.

W Księstwach Naddunajskich zaszło znów ważne zdarzenie, będące dalszym krokiem do unii: Izba wołoska na posiedzeniu w dniu 28 z. m. przyjęła jednomyślnością wniosek podany i przyjęty dawniéj przez Izbę mołdawską, a którego wykonanie uważano już za odłożone, to jest wniosek połączenia obu Izb w jedno zgromadzenie narodowe w Fokszanach.

Depesza telegraficzna z Carogrodu z 2go t. m. podana w dziennikach wiedeńskich, potwierdza najprzód wiadomość znaną już w ostatniéj poczty carogrodzkiéj przez Tryest, iż minister skarbu Safeti-pasza ustąpił z gabinetu, i dodaje, że w miejsce jego mianowany został Hussib-pasza. Posłem do Paryża mianowany jest Sanni-pasza w miejsce Dżemil-beja. Deputacya wołoska jadąca po inwestyturę dla księcia Couzy na hospodara wołoskiego, doznawszy wiele trudności w drodze, przybyła do Carogrodu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 9 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	422	417
Ruble obrączkowe agio.	8	7
Talary pruskie za 150 złr, now.	93	92
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 60	8 45
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 45	8 30
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 —	4 90
„ austryackie . . . „	5 6	4 95
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	79¼—	78 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	76½—	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	78 —	76½—
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	100	99¼
Wiedeń 9 marca. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	91	50
Hamburg 100 Marków	80	50
Londyn 10 Ł.	107	—
Paryż 100 franków	42	20
Dukat.	5	10
5% Metaliki.	75	20
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	77	60
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye Bankowe	883	—
„ kolei północnéj	1660	—
„ kredytu ruchomego	194	30
„ kolei francusko-austryackiéj	234	50
Lwów 5 marca		
Dukat holenderski.	5 28	5 19
„ austryacki	5 33	5 24
Półimperyał rosyjski.	9 15	8 97
Rubel rosyjski	1 73	1 68
Talar pruski	1 68	1 64
Pięciozłotówka polska	1 26	1 23
Listy zastawne galic. bez kupon.	81 40	80 75
Oblig. indemn. bez kupon.	70 40	69 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	74 30	73 30
Warszawa 4 marca		
Półimperyały. . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . „	—	91 4
kupon	—	1 71
Listy zastawne III okresu . . . rubli	—	14 88
kupon	—	— 12
Wrocław 7 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	97½	—
„ „ w mon. nowéj.	92⅜	—
Polskie bilety bankowe	89	—
„ listy zastawne,	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu lutego 1859 na miary niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	1. lutego	4 20.	2 52.	2 10.	1 67.
	8. „	4 —.	2 42.	2 10.	1 67.
	15. „	4 —.	2 34.	2 10.	1 48.
	22. „	4 —.	2 51.	2 10.	1 67.
Wadowice	3. „	— —.	2 45.	— —.	1 46.
	7. „	3 52½.	2 50.	2 16.	1 44½.
	10. „	— —.	2 45.	— —.	1 43.
	17. „	3 72½.	2 18.	— —.	1 53½.
	24. „	3 80.	2 57.	— —.	1 48.
Kraków	1. „	3 93.	2 35.	2 7½.	1 65.
	8. „	3 64.	2 35.	2 38.	1 70.
	15. „	3 82.	2 34.	2 9.	1 68.
	22. „	3 84.	2 48.	2 29.	1 76½.
Bochnia	3. „	3 36.	2 31.	2 —.	1 47.
	10. „	3 36.	2 31.	2 —.	1 58.
	17. „	3 17.	2 31.	2 —.	1 58.
	24. „	3 17.	2 21.	2 —.	1 58.
	28. „	3 17.	2 21.	2 —.	1 58.
Sącz	4. „	3 57½.	2 59½.	2 4½.	1 35.
	11. „	3 38½.	2 39½.	1 77½.	1 23½.
	18. „	3 48½.	2 51½.	2 1.	1 25½.
Jasło	3. „	3 41⅔.	2 32.	1 70⅔.	1 41.
	11. „	3 38⅓.	2 30⅓.	1 68⅓.	1 28⅔.
	18. „	3 30.	2 20.	1 69.	1 30⅓.
	25. „	3 32⅔.	2 12.	1 60.	1 30⅓.
Gorlice	1. „	3 10½.	2 21½.	2 5.	1 42.
	8. „	3 27½.	2 34.	2 5.	1 43½.
	15. „	3 60.	2 47.	2 3½.	1 36½.
	22. „	3 74½.	2 48.	1 5.	1 36.
Tarnów	1. „	3 27½.	2 8.	1 80.	1 47.
	8. „	3 60.	2 20½.	1 68.	1 55.
	11. „	3 43½.	2 22½.	— —.	1 48.
	22. „	3 29.	2 23.	1 73.	1 51.
Rzeszów	1. „	3 63.	2 20½.	1 90½.	1 37.
	8. „	3 63.	2 20.	1 90.	1 37.
	22. „	3 55.	2 18.	1 90.	1 51.
Rozwadów	2. „	2 80.	1 68.	1 61.	1 40.
	9. „	2 80.	1 62.	1 53.	1 31.
	15. „	3 15.	1 63.	1 63.	1 26.
	23. „	3 15.	1 68.	1 68.	1 38.

Kraków 4 lutego 1859.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 8 do 9 marca.

HOTEL SASKI. Hipolit Majewski, Henryk Daszewski ob. z Polski. Olimpia hr. Bobrowska wł. dóbr, Stan. Boczkowski ob. z Tarnowa. Henr. Niewiarowski ob. z Mariampola.

Wyjechali: Cezar Haller, Wł. Bielski; Adolf Helcel właśc. dóbr do Polski. Rózalia Schreiber obywat., Hr. Olimpia Bobrowska wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. *Wyjechali*: Fzm. hrabia Schlick jenerał jazdy, baron Egkn pułkownik do Lwowa. Bar. Reichlin rotmmistrz z żoną, Berta Leśniowska właśc. dóbr do Pragi. Szczepan. Leśniowski właśc. dóbr z córkami do Ryglic. Samuel Rueff wł. dóbr do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksawery Wykowski ob. z Suffczyna.

Wyjechali: Marya baron. Beustowa do Chmielowa. Feliks Wójcikowski ob., Wincenty Fedorowicz wł. dóbr do Galicyi.

URZĘDOWE.

(189) **Ogłoszenie.** (1-3)

Magistrat kr. miasta Rzeszowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień ś. Wojciecha przypadający, wskutek zaszłych świąt Wielkanocnych, dopiero dnia 2 maja się rozpocznie, a do 6 maja trwać będzie.

Magistrat miasta Rzeszowa

Dnia 2go marca 1859 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	327‴ 12	+ 9'4	61	zachodni słaby	pogoda	deszcz	+ 0'1	+ 9'4
	10	327 22	7 6	77	południowy „	pochmurno			
9	6	327 76	3 2	70	„ „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.